Rok III. Nowy Sącz, dnia 1. stycznia 1896. Nr. 1.

ZWIĄZEK CHŁOPSKI

Organ stronnictwa chłopskiego.

Wychodzi 1. 11. i 21. każdego miesiąca.

Wydawca: Stanisław Potoczek.

Cena prenumeraty.
W kraju:
rocznie 2 złr.
półrocznie 1 „
Za granicą:
rocznie 2 złr. 50 ct.
Pojedynczy numer 10 ct.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą po 6 ct. od wiersza drobnym drukiem.
Rękopisów nie zwraca się.
Adres:
Redakcya „Związku chłopskiego, w Nowym Sączu.

Kalendarz kościelny.
1. Ś. *N. Rok.* Mieczysława 2. C Makarego i Martyn. 3. P. Daniela i Genowefy p. 4. S. Tytusa i Eugen. 6. P. *Trzech Króli* 7. W. Juliana i Lucyana M. S. Ś. Seweryna i Maxyma b. 9. C. Marcyanny p. 10 Wilhelma b. i Jana Dobr.

Upraszamy Szan. Czytelników o rozszerzanie naszego pisma.

Na Nowy Rok 1896.

Rok 1895 przeszedł na łono wieczności — spory krok w życiu człowieka pojedynczego a nieraz i w życiu narodów całych. — Na pogrzebie jego nie wielu zapłacze łzą szczerą — nierównie większa liczba złorzeczy mu i cieszy się, że już przeminął. My włościanie o tyle życzliwem żegnamy go sercem, że ukazał nam zorzę lubo daleką jeszcze lepszej przyszłości i wlał otuchę i wiarę do serc w nasze siły, znaczenie, a daj Boże i w nasze zupełne odrodzenie.

Rozlegają sie w dniu dzisiejszym głośne i ciche, szczere i nieszczere, serdeczne i oficyalne życzenia pomyślności wszelkiej, albo przynajmniej lepszego roku, niż poprzedni; wznoszą się dłonie wysoko do bratniego uścisku, w którym czuć nierzadko drgania wezbranego uczuciami serca; wszyscy w tym dniu mają bardzo natarczywe pretensye do fortuny; atakują ją obcesowo zarówno możni majątkiem, władzą, pozycyą, jak słabi, ubodzy, zapomniani a nawpół wierząc, nawpół wątpiąc, mówią sobie: Może i nademną łaskawsza zejdzie gwiazda. My chłopi mamy też swoje żałoby i swoje pretensye do losu, ale jak zawsze przyzwyczailiśmy się brać wszystko zdrowym rozsądkiem, tak i teraz bardzo jasno widzimy, że my poprawy naszego losu i naszej doli życzeniami noworocznemi nie wygadamy; widzimy, że choćbyśmy czapki w górę rzucali i w głos wołali: „szczęśliwego nowego roku“ przez to nie umniejszymy sobie jednego centa ciężarów nas gniotących; rozumiemy też, że polepszenia doli naszej ani z rąk narzucających się nam protektorów zagranicznego pochodzenia nie otrzymamy, ani też szukać go mamy po za sobą. Jeżeli wogóle pewne przysłowie obce: Każdy jest rzemieślnikiem swego szczęścia — jest prawdziwe, to dla nas chłopów w obecnej dobie ma ono osobliwsze znaczenie. — Chcemy sami myśleć o sobie, chcemy w zakresie dozwolonych nam konstytucyą środków i dróg dobijać się polepszenia naszych stosunków, chcemy pozbywać się wad, które całymi wiekami rosły w nas często bez naszej winy i hańbiły nas, chcemy nabywać cnót chrześcijańskich i obywatelskich a przez to przybliżać się czem raz więcej do ideału chłopa polskiego, wreszcie chcemy z modlitwą na ustach i z wiarą katolicką w sercu pracować na niwie ojczystej, pamiętając na to, że modlitwa i praca człowieka uszczęśliwia i zbogaca.

Do celów tych pragniemy dojść spokojnie i cicho ale także statecznie i niewątpliwie i nic nas z obranej drogi nie zdoła sprowadzić.

Dość już długo, dość już długo
Brzmiał na strunach wieszczów żal
Czas uderzyć w strunę drugą
W czynów stal!

Krasiński.

Sami płakaliśmy bezradnie nad sobą i jęk ten, od którego włos na głowie bieleje, podzielały wielkie geniusze świata, równie wielkodusznie, jak bezpożytecznie, ale stal czynów wynikających z ładu, porządku, pracy i wiary, stal hartowna i niczego się w swej czystości pragnień nie lękająca, ziści to, czego nie mogły niemęskie łzy i uczucia. Bracia Włościanie! redakcya Związku objawia wam dzisiaj jako życzenia noworoczne, te aspiracye i dążenia swoje, bo widzi w nich podstawę pewną i rzetelną naszego losu. Haseł równie nowych w kraju, jak niebezpiecznych a zawsze niemal występnych i grzesznych, my do uzdrowienia naszych stosunków na nic nie potrzebujemy, ani też nie

widzimy zgoła żadnego powodu łączyć się z menerami i prewoderami tych haseł, bo my na drodze, jaką nam Bóg wskazuje i środkami zawarowanymi nam konstytucyą możemy dopiąć tego, co jest dla dobra naszego możliwe w naszym kraju i państwie.

Ze szczególniejszym zaś naciskiem życzymy Wam bracia, jedności i solidarności pod naszą chorągwią w dobrej i złej godzinie. Ten sam poeta co wyżej, w innem miejscu napisał:

Myśmy piekielni
Pokiśmy rozdzielni
Ale biedni — gdyśmy w jedni (jedności)
Twąśmy krwią
Twym obrazem
Miej o Panie!
Zmiłowanie
Już my razem!

Jeżeli tu wieszcz nasz widział szczęście Ojczyzny w zjednoczeniu wszystkich warstw oczywiście na podstawie wzajemnych, słusznych i dobrze zrozumiałych ustępstw, którego my jesteśmy także sumiennymi zwolennikami, to już w pierwszym rzędzie pojedycze owe warstwy narodu dla swego dobra z sobą powinny być złączone. — A więc daj nam Boże! na ten nowy rok jedności i solidarności w działaniu na gruncie krajowym, nie importowanym, a katolickim, daj nam wielkiej ochoty do pracy wytrwałej na naszej roli, wzmacniaj wiarę i pobłogosław zamiarom naszym!

Oto życzenia redakcyi „Związku“ dla Was bracia związkowi i prenumeratorowie. Mamy też życzenia obejmujące szersze widnokręgi! Prosimy nadewszystko Boga, aby kościół nasz święty wspierać i jednoczyć i aby wielkie zamiary Ojca św. co do zjednoczenia wszystkich chrześcijan pomyślnie do skutku doprowadzić raczył. Tobie zaś, Ojczyzno droga życzymy my chłopi abyś się uczuła wolną rozumną, szczęśliwą we wszystkich synach swoich, aby dzieci twe nie połykały trucizny osłodzonej w tym pokarmie, jaki im wysłańcy piekieln... przepraszam — wysłańcy socyalistów i anarchistów podają, i abyś, jeżeli na razie nie wielkością swych granic, to wielkością i prawością Twych dziatek stała się zacną i wielką między narodami.

Wam władze dzierżący — „Związek“ życzy, abyście byli na podobieństwo ogrodników w dobrze utrzymanym ogrodzie. Wykorzeniajcie, co jest w społeczeństwie złego i złe karzcie, ale stosujcie tę zasadę nie tylko do chłopów, ale do wszystkich warstw naszego społeczeństwa. I znowu bądźcie — panowie — mądrymi ogrodnikami w państwowym ogrodzie wobec drzew i roślin dobrych, które tam zapuszczają korzenie; co jest dobrem w waszej sferze — jest dobrem i w naszej — bo dobro moralne jest powszechne i tego tępić ani prześladować nie wolno. Dobrem jest dla was, kiedy wspólnie radzicie o swej doli, dozwólc i nam radzić o naszej biedzie i nie gorszczcie się, gdy my obradujemy, aby nam było lepiej.

Wam także czcigodni duszpasterze życzy redakcya „Związku“, abyście mieli dużo miłości dla ludu wszystkiego i dużo wyrozumienia! Kto tyle ucierpiał w życiu, co chłop i to często od swoich najbliższych, ten powinien być w swojem rozgoryczeniu i nieufności zrozumiany i wytłumaczony. Dużo pisali o tem i mówili, że kapłani za ludem iść powinni, ale to jest niezdrowe wyrażenie! kapłani, którzy według zapewnienia Pana Jezusa są światłością świata i solą ziemi, wśród ludu i na czele jego niech idą — niech będą jego wyrazem, jego sercem, jego duszą i głową, niech się poczują jednością niepodzielną, jednem ciałem z owieczkami swemi, wtedy z pewnością ustanie nieufność ludu.

Końcowe życzenie przesyłamy zbłąkanej braci naszej, która poszła na ponętny lep X. Stojałowskiego, Wysłoucha, Stapińskiego itd. Uważajcie bracia, aby wam się to nie stało swojego czasu, co się nam stało. Dopóki będziecie wiernie służyć ich celowi i dopóki waszymi grubemi palcami wyciągać będziecie pieczone kartofle z ognia dla tych panów, będziecie: „nasi ukochani i drodzy“ — ale kiedy poczniecie mieć swoje zdanie i życzenie i kiedy obok ich pieczonki i swoją chcielibyście upiec, wtedy spotka was wzgarda, będziecie zdrajcami, sprzedawczykami, głupimi chłopami! Daj wam Boże wczesne zrozumienie rzeczy, podawajcie nam rękę — i idźmy w zgodzie na pociechę kościoła, drogiej Ojczyzny nas[illegible] polskiego chłopa!

W.

Z NOWYM ROKIEM!

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

„I powstanie wiele fałszywych proroków, którzy będą mówić, przy nas prawda i Chrystus, nie wierzcie im“. (Pismo święte).

„Doświadczajcie prawdy, a unikajcie zdrady“.

Z Nowym Rokiem bystrym okiem
Świat ten śledzi przyszłych dni,
Postępując szybkim krokiem
W przyszłość swą, o której śni.
Więc i nam też, bracia moi —
Nie należy w on czas stać,
Gdy Rok Nowy we drzwiach stoi...
Co nam niesie — baczność dać!...

Kroczmy ściśle dobrą drogą
Doświadczenia! chrońmy gniazd!
(Dziatwy naszej!) Świećmy wiarą! —
I przykładem! — Śledząc gwiazd!
Z Melchiorem, Baltazarem

Zbawcy szukając wśród kniej,
W mglistej nocy, gdy znużeni,
Czekamy na biały dzień.

Czyliż my niegodni Pana
Widzieć?... doznać Jego łask?
Czyli dusza w nas skalana?
Że wśród własnych gniazd?!
Obcy pchają się w poddasze
Naszych progów, a my precz
Wychodzimy, — plemię Lasze
Ginie!... lub się cofa wstecz!

Nie chcę bogactw, ani świata,
Bo świat już mi sprószył skroń
Lecz by przyszłość miała dziatwa —
By nie wpadła w ciemną toń —
Łaski i niełaski wrogów —
Wcześnie by nie wpadła w grób
Wyprzeć się nie dała z progów,
Które im powierzył Bóg...

Co (niestety!) w naszej Polsce
Nieszczęśliwej dzieje się!?
Wrogi żywioł, plemię obce
Bierze ziemię, śmiejąc się
Z wszystkich herbów, przywilejów,
I z pradziadów, ojców cnót,
Z złotych czasów, sławnych dziejów,
Dziś żebraków u ich wrót...

W dworach naszych — „*nowa szlachta*“
Pasożyt nam włazi w drzwi,
Lud dziedziczny... chytrze zgniata,
A z nierady jego drwi...
Ludek polski na zagonie
Pracujący leje łzę,
I podnosi w górę dłonie:
„Boże oddal plagę tę!“
. . . .

Lecz za mało głos do Nieba
Słać, gdzie w ruchu ma być dłoń!
Nie obrodzi sama gleba,
Gdy nie włożysz pracy doń —
Gdy pomiędzy stany rozstrój,
Nieżyczliwość, waśni rak —
Z czego ciągnie korzyść „nieswój“
Z całej masy na swój szlak.

Związało się „Towarzystwo
Dla ochrony ziemi swej,
Lecz niestety piekło wyszło
Naprzeciw roboty tej,
Połamało jego szyki,
Skierowawszy na zysk swój,
Wysunąwszy na wybryki,
Co miał zyskać chłopski znój...

„Związek Chłopski“! Ludek kmiecy
Rzecz zrozumiał, złączył dłoń,
By wspólnemi siły, plecy,
Pracą Polski zwieńczyć skroń,
By wypełnić stanów luki,
Obecnością*) spłacić dług
Ziemi ojców, aby wnuki
Wyszły z ciężkich losu prób...

I tu piekło nie zaspało,
Śląc tuż! apostoły swe,
Aby zadość się nie stało,
By nie znikło z ziemi złe!
Pełne trwogi i obawy,
Aby się nie wcielił cud,
Który mąż opiewał słowy:
„Z szlachtą polską polski lud“.

Więc werbują „socyalisty —
Demokraty“ poczet swój,
Przeciw sprawie promienistej
Występują w krwawy bój,
Biją Tarczę**) świętej prawdy,
Choć — tak mówią — równać stan!?
Słuchaj Bracie! Uchodź zdrady!
Bo to przyniósł już *nasz Pan!*

---

*) W radach Parlamentu, Sejmu, Rad powiatowych.

**) Tarczą świętej prawdy jest Kościół święty Chrystusów, w tę to tarczę prawdy Bożej uderzają nieprzyjaciele zwąc Kościół zaporą postępu. Jest to najpierw oczywista nieprawda, albowiem Kościół przechowuje od wieków i od wieków głosi prawdę o równości wszystkich ludzi, o miłości i o sprawiedliwości — nie jest zaś winą Kościoła, że nauka Boskiego Zbawiciela nie przenika serc ludzkich, z braku „dobrej ich woli“. Ten to brak dobrej woli jest przyczyną złego — ponieważ ludzie są źli, dlatego są różne niesprawiedliwości. Gdyby ludzie nie tylko w swojem życiu osobistem (prywatnem), ale i w życiu publicznem (państwowem) kierowali się nauką i przykładem Pana Jezusa,

Już Pan się do bydląt zniżył,
Będąc Bogiem, gdy wszedł w żłób,
Godności swej nie ubliżył,
Lecz nauczył świata dróg,
Któremi ma postępować,
Aby zbawił go i swych,
Których kocha, chcąc je wyrwać
Z niewoli paszczeki złych...

Nieszczęśliwi zapomnieli,
Jaki przykład? jaki wzór?
Z Jego życia wziąść by mieli
Stan ubogi, oraz dwór...
Że w czyn zmienić „Sprawiedliwość,"
Ciałem „Słowo" ma się stać,
„Dobra wola" to jest miłość
„Pokój" ludziom ma tu dać.

A przewrotni łudzą ciebie,
Że świat dotąd nie miał dróg,
Które wskazał Pan Bóg w Niebie —
Że *oni* ten spłacą dług....
Bracia! ludu drogi Polski,
Który jeszcze wiarę masz,
Łącz się sercem w „*Związku Chłopskim!*"
Z wiarą złemu radę dasz!

A socyjal-demokratów
Strzeż się jak ci miły Bóg,
Bo to związek waryjatów,
Albo anarchizmu płód —
Który kiedy już dojrzeje,
I twój otumani wzrok,
Po swojemu zaszaleje —
Baczność! na ten Nowy Rok.

Jan Myjak z Zagorzyna.

---

nie byłoby tyle złego, nie byłoby zbrodni, wyzysków, krzywd, niesprawiedliwych ustaw — byłyby nieszczęścia, bo tych nikt Panu Bogu nie zabroni zsyłać na ludzi — ale człowiek nie byłby człowiekowi wilkiem.

Pan Jezus obiecał nam Królestwo Boże, na które jednak musimy tu pracować, Królestwo sprawiedliwości, abyśmy mogli Jego rozkoszy zażywać w Niebie.

Od wieku do wieku zjawiają się ludzie przewrotni i pyszni, którzy głoszą, że oni to przynoszą światu prawdę i zbawienie — nieprawda, prawdę i zbawienie przyniósł nam Jezus Chrystus, Bóg-Człowiek w Betlejemskiej stajence w ubóstwie narodzony — chciejmy tylko Jego naukę wykonywać i dbać o to, aby była wykonana we wszystkich Jego kołach, od kółka familijnego i gminnego, aż do tego wielkiego życia państwowego.

Tę zasadę postawiło stronnictwo chłopskie, a „Związek chłopski" nie głosi nowych prawd, ale owe stare, (które Kościół święty głosi) chce wykonać i chce mieć wykonane tam, gdzie głos chłopski dotąd nie dotarł, tj. w życiu politycznem.

Z wiarą w sercu chcemy iść naprzód! Z wiarą a nie przeciw wierze, ani bez wiary! Z wiarą i wezwaniem: Chłopy! Łączmy się! Tylko w jedności siła!

Chcemy sprawiedliwości, równości, wolności! Czemuż walczą przeciwko nam? Jedni dlatego, że nie chcemy, aby Słowo Boże było martwem słowem — drudzy dlatego, że Słowo Boże stawiamy za pierwszą naszą zasadę. Nie boimy się ani jednych, ani drugich! Z wiarą w sercu i pewnością zwycięztwa rozpoczynamy Rok Nowy.

Redakcya.

Gorzyce dnia 17 grudnia 1895.

Nie od rzeczy będzie, jeśli przy końcu b. r. zabiorę i ja głos, nieco w sprawie wspólnej powiem: kiedy jeden rok się kończy a drugi zaczyna i kiedy nad prenumeratą pism zastanowić się wypada. Otóż z Nowym Rokiem 1896 ośmielam się życzyć Wam bracia włościanie więcej chęci do czytania, prenumerowania więcej pism. Panów Naczelników gmin i Rady gminne proszę, aby w tym czasie układania budżetów, wstawiali potrzebną kwotę na prenumeratę gazetki, a jeżeli już budżet ułożyli, aby z wydatków nieprzewidzianych zaprenumerowali pisemko, które jest bardzo pożądane w każdej gminie. Żaden z radnych nie powinien mówić „zaprenumeruje się dla wójta" niech sobie sam zapłaci bo ma pieniądze „bo gdy wójt świątlejszy to i wszystkim w gminie jest lepiej i przyjemniej.. Nie żałujcie Radni tych kilku centów na prenumeratę pisma, chociażby i dla samego wójta, przecież ten wójt zasługuje na to sprawując trudne i ciężkie obowiązki swoje; a może to pisemko nie tylko dla samego wójta służyć będzie, może ktoś z familii wójta go przeczyta, zachowa w pamięci i później jako członek gminy dobrem postępowaniem i pracą za to gminie się odsłuży, a może czasem wójt pożyczy komuś na wieś itp. Nawet bez uchwały rady gminnej może każdy z naczelników gmin zaprenumerować z funduszów gminnych gazetkę a później przy badaniu rachunków zatwierdzenie uzyska, bo sądzę, że nikt nie powie, iż źle postąpił, a z Wydziału powiatowego nawet pochwałę odbierze. Pismem tem, które w każdej gminie znajdować się winno jest „Związek chłopski". Każda gmina powinna prenumerować go z fuduszów gminnych, zaś w większych gminach prenumerować go powinni wszyscy majętniejsi gospodarze umiejący czytać, z własnych funduszów, bo nie wszyscy i nie często mają styczność z zarządem gminy.

Pismo „Związek chłopski" jestto jedyne pismo chłopskie; na czele jego stoi Zarząd stronnictwa chłopskiego

a więc wszyscy chłopi tak jako i my sami — owszem lepsi od nas, bo oświeceńsi — Prezes jego zasiada w Sejmie od lat 6 a w roku zeszłym wybranym został na dalsze lat 6 przeto dobrze znać musi sytuacyę dzisiejszą i potrzeby ludu włościańskiego. Nikt tego pisma czytać nie przeszkadza i nikt z powodu czytania tegoż nie dozna jakiejkolwiek nieprzyjemności. Bracia włościanie prenumerujcie „Związek chłopski!“ Pismo to niechaj znajduje się w każdej gminie, a w większej, w kilku i kilkunastu egzemplarzach. Niezawodnie spotka mnie zarzut od członków „Towarzystwa demokratycznego“ i zwolenników Przyjaciela Ludu. Wieńca i Pszczółki, że w ten sposób szkodzę ich sprawie ale zato nie szkodzę bynajmniej sprawie włościańskiej — sprawie „chłopskiej“.

Występować przeciw księżom i Biskupom z tego powodu, że ci zakazują prenumerowanie tych pism i drugich pobudzać przeciw duchowieństwu, nie widzę wcale potrzeby. Prędzej bym to uczynił jeszcze w sprawach materyalnych; w sprawach moralnych zaś jestem zawsze posłuszny, bo posłuszeństwo względem Księży i Biskupów w sprawach dotyczących wiary i moralności każdy z włościan posiada z zasady. Niezawodnie spotka mnie zarzut, tak jak już mnie spotkał na zgromadzeniu d. 15 b. m. w Grębowie, że szkodzę pisemkom. które najpierw przyczyniły się do podniesienia oświaty ludu włościańskiego. Na to odpowiem, iż tego im nie zaprzeczam i sam byłem ich zwolennikiem, ale skoro zboczyły z drogi prawej uznaję za potrzebne takowe opuścić, jak może opuszczę i „Związek chłopski“ skoro zboczy z drogi. Odpowiem dalej że głównie do podniesienia oświaty a tem samem stosunków włościańskich w kraju przyczyniły się szkoły, duchowieństwo, nauczyciele wiejscy, bo ani Wieniec, ani Pszczółka, ani Przyjaciel ludu nie nauczyły nas czytać ani pisać ale nauczyliśmy się sami w szkołach, które własnym kosztem utrzymywać musimy. Tylko p r a w d z i w a oświata przyczynia do podniesienia dobrobytu i potęgi w kraju. Powinniśmy zatem czytać tylko takie pisma, które nam głoszą p r a w d z i w ą naukę nie sprzeczną z zasadami naszej św. wiary i religii. Do tego najlepiej nadaje się „Związek chłopski“, program jego bowiem na pierwszem miejscu zapowiada posłuszeństwo Kościołowi, zachowanie religii a potem przy zachowaniu stanów w grzeczny sposób dążenie do swego tj. zrównania ciężarów. Ale można i inne pisma czytać, byle nieprzewrotne i przez Kościół nie potępione.

Niech nikt tedy nie mówi, że gazetka, jeść nie da, bo człowiek żyje nie na to, aby jadł, lecz je aby żył i pożytecznym był dla drugich.

Pożytecznym zaś będzie wtedy, jeśli będzie sam czytał i szerzył dobre katolickie pisma pomiędzy swymi braćmi włościanami bo jak nas uczy historya, największy w tych krajach panuje dobrobyt, w których oświata najwyżej stoi. Życząc wszystkim wesołych świąt Bożego Narodzenia i szczęśliwego Nowego Roku zostaję z uszanowaniem

Adam Grzywacz.

Echo wyborcze.

Powiat Mielecki.

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus! Wyczytawszy w Związku chłopskim sprawozdania z innych powiatów o wyborach, chciałbym i ja z Wami bracia choć w kilku słowach naszą radością się podzielić i kilka słów o naszym mieleckim powiecie napisać. Otóż dosyć jeszcze wcześnie przed wyborami zebrało się około 200 gospodarzy do Wadowic górnych, i na tem zgromadzeniu uchwalili wszyscy i prawie jak zaprzysięgli, że nie chcą mieć innego posła, tylko chłopa. I rzeczywiście wybór padł po naszej myśli, chociaż p. hr. Rey wydał nie jedną setkę na ten cel, chcąc być i nadal posłem z naszej kuryi i 18 września zwołał zgromadzenie do Radomyśla, i zaczął zdawać sprawozdanie z swych czynności poselskich, i po blisko 2 godzinnej jego mowie, całe zgromadzenie nie dało mu wotum zaufania i pomimo jego prośby całe zgromadzenie się rozeszło. Do Wolaka Wawrzyńca w Dulczy wielkiej, przed samemi wyborami przyjechał pewien żydek i dawał mu 50 złr. ażeby dał głos na hr. Reya i innych do tego namawiał, lecz on tych pieniędzy nie wziął, i swego sumienia nie zaprzedał. Dnia 25 września zajechaliśmy do Mielca i udaliśmy się do pewnej sali gdzie było zgromadzenie przedwyborcze i po kilku przemówieniach, gdy bardzo było wiele agitacyi ze strony hr. Reya, prosił o głos Wolak Wawrzyniec i w swej krótkiej mowie powiedział że my już jesteśmy pełnoletni więc nie potrzebujemy już nadal zimnych opiekunów tylko takiego co zna tę samą biedę co i my. Ale że już był czas poszliśmy na wybory, które przeprowadzał c. k. komisarz starostwa. I po wyborze komisyi wyborczej, która prócz 3 wybranych przez c. k. komisarza składała się z chłopów i to takich którzy są gorliwi za naszą sprawą, przystąpiono do głosowania. I zaraz z komisyi padło na Krempę 4 głosy a później padło na Krempę 117 a na hr. Reya, tylko 21. Piekara z Rudy dostał 1 głos. P. Jaworski sędzia zrzekł się kandydatury i sam dał głos na Krempę za co mu cześć! Po zamknięciu głosów udaliśmy się znów do wyż wspomnianej sali i po kilku przemowach dał każdy po 10 ct. z chęcią i mieliśmy swój poczęstunek nie za pieniądze naszego posła i aż się serce radowało bo już nie było tej judaszowskiej kiełbasy.

Potem zaprosiliśmy p. Jaworskiego i ks. Dr. Kopycińskiego i każdy z nich miał przedmowy.

Którzy chcieli głosować na hr. Reya gdy już więcej było głosów na Krempę umknęli ze sali jak tchórze, jak n. p. zrobił Jan Dykas ze Żdzarca wraz z wyborcami z Żarówki i z Wólki dóleckiej. Dykas był razem z nami w Wadowicach i przyrzekł trzymać naszą sprawę, nawet został mężem zaufania, a potem nas zdradził. Drodzy bracia! strzeżcie się ich nadal, jak przyjdą wybory do Rady powiatowej i do Rady państwa. Wam zaś bracia

którzy popieraliście naszą sprawę ludową, jakoteż wszystkim wójtom i pisarzom gminnym którzyście się nie bali żadnych przykrości ze strony rządu, jakoteż i Tobie zacny Rodo, Kłodo, Miłoszu, Wolaku i t. d.. którzyście się nie dali uwieść za te judaszowskie srebrniki, ani za judaszowską kiełbasę, dziękuję Wam w imieniu wszystkich z całego powiatu i całego kraju, wiedzcie że potomność będzie Was wspominać. Cześć i p. Staroście, który nie przeszkadzał żadnym zgromadzeniom tylko działał według sumienia. Wreszcie kochani życzliwi sprawie ludowej, dzięki Wam serdeczne i proszę Was strzeżcie się nadal zdrajców. Czytajcie Związek chłopski, a on Wam da dobre wskazówki bo przez czytanie takich gazetek staniemy się lepiej oświeceni i nie damy sobie byle komu w kaszę nadąć Pozdrawiam Was wszystkich bracia serdecznie, także p. Redaktora i wszystkich czytelników naszego pisemka, trzymajmy się wszyscy za ręce, a pokażemy światu, żeśmy nie są ciemni jak tabaka w rogu.

Szczerze życzący sprawie ludowej

Z. z nad Jamnicy.

Judaszowska moneta.

(*z powiatu limanowskiego*).

Blisko dwa tysiące lat upływa temu, jak daleko na wschodzie w żydowskiej ziemi Palestynie w mieście stołecznem tego kraju Jerozolimie stał się wielki rozruch: ujęto i na śmierć skazano człowieka niewinnego, jedynie z nienawiści i zazdrości. Nie będę się w szczegóły tego zdarzenia zapuszczał, gdyż od tego zaczyna się era chrześciańska, a my jako chrześcijanie katolicy znamy ją dobrze, przytoczę tylko jedno: Człowiek ujęty przez służbę starszyzny żydowskiej nie był zwykłym człowiekiem, był on Bogiem, światłością świata, który przyniósł naukę z nieba i takową głosił ludowi. Z pomiędzy słuchaczów swej świętej nauki wybrał uczniów, z pomiędzy tych wybrał 12-stu apostołów, czyli swych przybocznych uczniów, nad którymi postanowił jednego jako głowę. Uczniowie znaczyli tyle, co dzisiaj kapłani. 12-stu apostołów, znaczyli tyle co dzisiaj biskupi, jeden najwyższy z pomiędzy tychże znaczył tyle co dzisiaj Ojciec św. w Rzymie. Byłto młodziutki Kościół Chrystusowy na ziemi, a z pomiędzy tegoż kościoła nauczającego, uczącego się Boskiej nauki od swego Boskiego Mistrza szczególną wzbudza uwagę jeden z Apostołów imieniem Judasz. Był on dobrego serca i wysokich zalet, gdyż go Boski Mistrz aż godnością apostolską czyli Biskupią zaszczycił, miał on tylko małą wadę: miał on słabość do pieniędzy, był trochę łakomy.

Ponieważ Boski Mistrz Jezus Chrystus wiódł życie ubogie, dlatego nie chciał z tej mamony mieć nic własnego, miał więc ze swymi uczniami i apostołami wspólną kasę, a Judasz otrzymał posadę kasyera, zarządzał wspólnym ich majątkiem. Przy tej sposobności miał on obrywkę, obciągał przy wydatkach do własnej kieszeni, co się nie zgadzało z jego godnością kapłańską i biskupią (natenczas apostolską), a z czasem tak się zakochał w mamonie, że się posunął do takiej bezczelności, że własnego Boskiego Mistrza i Dobrodzieja nie sromał się zdradzić i wydać nieprzyjaciołom za pieniądzę. Wszedł w układy i sprzedał swego pana najlepszego za trzydzieści srebrników. Na samo wspomnienie takiej bezczelności takiej czarnej niewdzięczności wzdryga się każde uczciwe chrześcijańskie serce. A jednak Judasz nie był z gruntu serca zbrodniarzem, jedynie chciwość pieniędzy pchła go do tak ohydnego czynu. Znał on swego Mistrza z Jego Boskiej mądrości i cudów, które jako Bóg mógł czynić, więc pomyślał sobie: „co mi to szkodzi łapnąć od arcykapłanów trochę srebra? pieniądze utracą i swego celu nie dopną, bo im się Mistrz swoją Boską mądrością wywinie". Lecz Judasz straszliwie się przerachował, gdyż wnet tym, od których był zabrał srebrniki, rzucił pod nogi, i rzekł: „nie chcę być winien krwi tego Sprawiedliwego," ale już było po niewczasie. Żal mu było swego mistrza, ale go nie mógł ratować, zrozpaczył a co dalej to wiemy. Ja tyle dodam, że Judasz został napiętnowany i jego czyn po wieczne czasy odtąd każdego zdrajcę, każdego obłudnego nazywamy Judaszem, a przekupstwo „judaszowemi srebrnikami".

Kiedy się to działo, naród żydowski chylił się ku upadkowi ale o tem inną razą napiszę moje chłopskie uwagi. Coś podobnego działo się w Polsce, tu w naszym kraju w naszej ziemi. Przed stu laty było straszne zamieszanie, niepokój rozruch w naszej biednej i chylącej się do upadku Ojczyźnie, która się rozpadała na różne partye. Magnaci wielcy panowie, możniejsza szlachta prowadząca się bezkarnie, rozpustująca i hulająca do upadłego doszła do takiej bezczelności, że własną ojczyznę i samą siebie swoją wolność którą się już przesyciła za marne judaszowskie srebrniki sprzedała, i przewyższyła w swej bezczelności Judasza, gdyż on to zrobił bez rozwagi w prędkości, nowi zaś polscy Judasze zrobili to zapomocą przewlekłych narad bankietów i rozpusty.

A gdy się już przebrała miareczka, gdy Moskwa wysypała polskim judaszom srebrniki, i odebrała co jej się należało, i przeprowadziła gospodarkę po swojej myśli, wtenczas poznali polscy judasze swój ohydny postępek i rzucili pod nogi Moskwie, nie wszystkie ale niedogryski i odpadki i resztki spadłe z ich biesiadnych stołów, porwali za miecz i zrobili tyle, jak kiedy kto kiwnie palcem w bucie. Ale za to ileż nieszczęścia sprowadzili na biedną Polskę! ile to jęczy i jęczało po więzieniach! ile padło pod knutami! ile zlodowaciało na duszy i ciele na zimnym Sybirze! ile to krwi przelało niewinnie, ile utraciło swe mienie, swe własne ognisko! ile polskich kości zwierz rozwlókł po lasach i kniejach! ile umarło z głodu i niedoli! ile utraciło swą wiarę, swą narodowość! ile zepsucia, złych

i obcych obyczajów wprowadzono na polską ziemię! Podzielono nas na trzy części wcielono w inne narody, ten stał się moskalem, ten niemcem, na własnej ziemi stał się cudzoziemcem!

Lecz kochani bracia czy już koniec judaszowskiej robocie? czy srebrniki judaszowskie już wyszły z obiegu? O nie, bynajmiej nie!

Słuchajcie! szczęśliwa to część Polski, która się dostała pod panowanie Austryi, tak zwana Galicya, Cesarz Austryi Franciszek Józef I. nadał swym ludom prawa równe, nadał konstytucyę, tem samem uwolnił nasz kraj od obcego nacisku, oddał nam rządy, autonomiją we własnym języku. Naj. Monarcha kazał nam samym radzić i prawa układać dla dobra naszego. Otóż znów możni jak niegdyś sprzedali swoje panowanie, tak dziś rzucają judaszowskie srebrniki między lud tak zwaną mniejszą własność, aby sobie kupić zdradzieckim sposobem panowanie, aby za pomocą srebrników lud (inaczej chłop) został równy na papierze a w rzeczywistości, aby oni panowali.

(Dok. nast.)

Przegląd polityczny.

Wiedeń przerwał na krótki czas obrady, pozwalając żeby znów Sejmy nieco się wygadały. Rząd przynajmniej przez te pare tygodni odetchnie, a z wszystkich Ministrów to już chyba hr. Badeni najbardziej oczekiwał wytchnienia świątecznego; nie było bowiem prawie dnia, żeby go kto nie zaczepił, a Lueger był przewodcą tej nieustannej nagonki. Wszystka zwierzyna (skarżył się raz żartem Prezydent Ministrów) ma swój czas ochrony, w Galicyi nawet lisa wzięto w opiekę i zabroniono strzelać go przez parę miesięcy, a mnie Panowie nie daliście zażyć ani chwili spokoju. Szybko dostałem się w ogień i dotychczas stoję w ogniu. Było w tym żarcie dużo prawdy, ale prawdą jest także. że z tego ognia rząd wyszedł cało, a przeciwnicy mocno się zaszargali, a to właśnie dlatego, że w swojej nagonce przeciw rządowi lecieli na oślep — słusznie, czy nie słusznie, byle przeciw rządowi, a osobliwie przeciw hr. Badeniemu.

Rząd dzisiejszy (powiedział jeden z posłów), jest jak karta, chcielibyśmy coś z tej karty wyczytać, ale ta karta jest jeszcze nie zapisana, a te znaki, co są skreślone na tej karcie są pisane jakimś niezrozumiałem jeszcze dla nas pismem. I mówił prawdę — nie wiedzieć naprawdę, czego się spodziewać od tego rządu. Dla nas zrobił ten rząd jednę niespodziankę, i to nieprzyjemną, a przynajmniej niepokojącą, a to w następującym wypadku:

Projekt o włościach rentowych i o związkach rolniczych pozostał rządowi jako spuścizna po rządzie Taffego — Steinbacha. Była to rzecz obmyślona na korzyść stanu włościańskiego — a poszła w odwłokę z winy większości, która obaliła rząd hr. Taffego. Teraz w ostatniej chwili przed świętami nadeszła wieść: Rząd cofnął ten projekt ustaw, raz że nie spodziewa się, aby teraźniejszy skład stronnictw dawał nadzieję doprowadzenia tych przedłożeń do skutku; a potem w tym celu, aby porobić zmiany, stosownie do wyraźnych życzeń. Ale jakie to mają być zmiany? na lepsze czy na gorsze? i czyje to życzenia mają być uwzględnione? No, zobaczymy — ale mam jakieś niedobre przeczucia.

Sejm we Lwowie radzi, Wydział krajowy przedłożył nową ustawę łowiecką, są tam niektóre rzeczy niezłe, o szkodach i o dzierżawie polowania, ale są też i kruczki ale o tem jeszcze na potem. Na drugi raz napiszę o innych sprawach sejmowych.

Kalendarz myśliwski.

W styczniu wolno strzelać kozły (rogacze) zające, lisy, jarząbki, cietrzewie i głuszce, bażanty i kuropatwy (do 15.) dropie, pardwy, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Kalendarz rybacki.

W styczniu wolno łowić wszelkie gatunki ryb. Natomiast nie wolno łowić raka (samicy i samca).

KRONIKA.

Jan Potoczek Poseł do Rady Państwa przemawiał na posiedzeniu pełnej Rady w dniu 19 grudnia 1895. Mowę jego podamy w dosłownym przekładzie w następnym Nrze związku.

Ponieważ Stanisław Potoczek przebywa obecnie we Lwowie z powodu posiedzeń sejmowych, przeto korespondencye do niego w interesie osobistym pisane adresować należy na jego imię do Lwowa, zaś korespondencye i wiadomości dotyczące redakcyi tudzież prenumeratę nadsyłać należy wprost do redakcyi pod tym samym adresem jak dawniej.

Odnowienie Wawelu. Książe biskup krakowski wniósł do Wydziału krajowego podanie o wyjednanie u Sejmu subwencyi na restauracyę Katedry na Wawelu w kwocie 100.000 złr. Wydział krajowy zgodził się na życzenie księcia biskupa i przedłożył w tej mierze wniosek Sejmowi.

Gazety niemieckie piszą iż głowa św. Stanisława Kostki, którą w roku 1773 po pierwszym podziale Polski wywieziono do miejscowości Gorheim w Niemczech, ma stamtąd powrócić z polecenia Ojca św. do Krakowa. Starał się o to usilnie jeszcze ś. p. kardynał Albin Dunajewski.

Gazeta Lwowska zamieszcza autentyczne informacye w sprawie wydawania paszportów wychodźcom do Brazylii, wedle któregoto rząd włoski dozwala wstępu do kraju tylko tym wychodźcom, którzy uczynią zadość następującym wymaganiom:

1. Posiadają kartę okrętową z Genui do Ameryki;

2. posiadają dostateczny fundusz na podróż z Pontebby do Genui;

3. posiadają dokument legitymacyjny, ważny do podróży za granicę państwa;

4. przybędą do stacyi granicznej nie wcześniej, jak na dni 5 przed odjazdem okrętu, na który ich karta okrętowa opiewa.

Wobec tego polityczne władze powiatowe otrzymały polecenie, ażeby osobom, zamierzającym wyjechać do Brazylii, wydawały paszporty tylko wtedy, jeżeli uczyniły zadość ogólnym przepisom, wydanym w tym względzie w obwieszczeniu ministeryalnym z 10 maja 1867, przepisom ustawy o obowiązku służby wojskowej, opłaty taksy wojskowej, itd., a nadto jeżeli:

1. Wykażą się oryginalną kartą okrętową, za którą nie można uważać przekazów, wystawionych przez agenta Nodarego z Udine i jego subagientów;

2. na pokrycie kosztów podróży z kraju do Genui wykażą się przynajmniej 50 zł. od osoby;

3. stosownie do wyrażonego dawniej zastrzeżenia rządu włoskiego wyjeżdżają z okolicy, w której nie panuje żadna choroba epidemiczna.

Paszport będzie wydany nie wcześniej, jak dziesięć dni przed odjazdem okrętu, na który karta okrętowa opiewa. Data odjazdu okrętu, jest zawsze wymieniona w karcie okrętowej.

Zauważa się także, że według oznajmienia konsulatu w Genui, wychodźcy nie potrzebują tam przebywać wcześniej, jak w przeddzień odjazdu okrętu.

Rozmaitości.

Aby psy na człowieka nie napadały, dobrze jest mieć przy sobie skoki (nogi) zajęcze, od czego psy szczekać poprzestają.

Nasze czasy obfitujące w tak liczne wynalazki nastręczają myśli — czy się takowe istotnie na co przydadzą bo o pożyteczności zwykle nie ma mowy. W ogłoszeniach dzisiejszych gazet dziwów można się naczytać: jeden ogłasza, drugi chwali, trzeci potwierdza, w końcu pokazuje się że to spekulacya na cudzą kieszeń — na łatwowierność. Tak n. p. w Berlinie ogłaszał pewien przemysłowiec pomadę na porost włosów a miał głowę jak kolano łysą. W Mnichowie w Bawaryi sprzedawał drugi cudowne pigułki przeciw bolom oczu a sam oślepł; wszelako obaj zrobili majątki, bo głupców kupujących znaleźli wszędzie. Pewien zaś kupiec w jednem z miast naszego kraju miał z zagranicy na gwiazdkę sprowadzić następujące rzeczy:

Nożyczki angielskie do przekrawania cudzej sławy,
Tynktura na flaszeczkach na odmłodzenie twarzy,
Pierniki dla cierpiących na nagniotki,
Pantofle dla jąkających się,
Pularesy dla marnotrawców,
Piwo warzone z wieprzowej kory dla nabycia apetytu,
Koniki drewniane dla dorosłych do jeżdżenia,
Mydło francuskie dla chcących się z brudu oczyścić.

Odpowiedzi od Redakcyi.

Janowi Mar. z Głowienki i innym przyjacielom naszym, którzy przysporzyli redakcyi znaczną liczbę nowych czytelników składamy serdeczne „Bóg zapłać“ oraz upraszamy o dalszą wspólną pracę w tym kierunku.

Tym P. T. czytelnikom związku, którzy kartkami zawiadomili redakcyę, iż z powodu „ciężkich czasów“ na razie nie mogą jeszcze uiścić prenumeraty, chętnie poczekamy przedpłaty aż do lepszych czasów.

Franciszkowi Dud. Łąkta górna. Nieregularnie uczęszczające dzieci nie tylko, że wolno nauczycielowi wykazywać bez wiadomości przewodniczącego, ale jest on do tego zobowiązany. Litery w. r. znaczą własnoręcznie. Za r. 1894 i 1895 uiszczono dotąd 2 złr. 80 ct. Przypadającą resztę można obliczyć samemu wedle ceny prenumeraty.

A. Wojew. z Bielan. Z powodu wysokiego zaklasowania parcel gruntowych należy wnieść reklamacye do c. k. Urzędu ewidencyjnego, który nie tylko grunta dworskie ale także i włościańskie zbadać jest obowiązany za pośrednictwem swych urzędników na wniesioną prośbę.

Tomaszowi Jan. z Grojca. Brakujące Nra nadeszlemy ale musimy wiedzieć które?

Janowi Z. z Pawłowa. Prenumeratę za 2 lata otrzymaliśmy i na uczynioną w korespondencyi propozycyę się zgadzamy.

Szymonowi B. z Woli Mieleckiej. Za wyrównanie przedpłaty dziękujemy. Otrzymać takową musieliśmy skoro przekazem pocztowym przesłaną została.

Janowi Wes. z Góry Ropczyckiej. Prenumeratę za r. 1895 uważamy za wyrównaną i dziękujemy za przychylną dla nas działalność.

Józefowi Men. z Biskupic. Do życzenia tak dzia... skiego stronnika i czytelnika chętnie się przychylamy, prenumeraty poczekamy, brakujące Nra przeszlemy skoro dowiemy się które?

Od Administracyi

Są do nabycia roczniki związku chłopskiego z roku 1895. po cenie tylko **1 złr. 20 ct.** za całorocznik.

Drukiem J. K. Jakubowskiego w Nowym Sączu. Odpowiedzialny redaktor: *Piotr Smaga.*